

STANOWISKO
V Okręgowego Zjazdu Delegatów
Polskiego Związku Działkowców
w Warszawie
z dnia 13 czerwca 2015r.
ws. roszczeń samorządów i osób prywatnych

Korzystanie z działek w rodzinnych ogrodach działkowych to dobrodziejstwo dla tysięcy rodzin w całej Polsce. Niestety, coraz większym problemem stają się pojawiające się masowe roszczenia do gruntów zajmowanych przez ogrody działkowe, które mogą stanowić istotne i poważne niebezpieczeństwo. Nieuregulowana na drodze ustawy sprawa reprivatyzacji po zmianach ustrojowych w 1989r., powraca nieustająco z określonym natężeniem. Problemem Warszawy jest nie tylko wciąż istniejący „Dekret Bieruta”, ale roszczenia samorządu lokalnego i mnożące się roszczenia osób fizycznych, a także osób prawnych. Podmiotami zgłaszającymi roszczenia są m.in. zakłady pracy (w tym PKP S.A.), Agencja Mienia Wojskowego, Wojskowa Agencja Mieszkaniowa, Agencja Nieruchomości Rolnych, związki wyznaniowe i jednostki samorządu terytorialnego. Trudno też oczekiwać pozytywnych rozwiązań na drodze sądowej, bowiem sprawy po wielu perturbacjach kończą się wręcz schematycznie - orzeczeniem o wydanie gruntu, a to grozi likwidacją części lub całego ogrodu. To nie jedyny problem. Coraz częściej PZD zmuszany jest przez sądy do zapłaty odszkodowań za bezumowne korzystanie z gruntu. Opłaty te obciążają użytkownika gruntu, to jest działkowca za działkę, a PZD za tereny ogólne. W związku ze zgłaszanymi roszczeniami Związek prowadzi setki postępowań sądowych i postępowań administracyjnych. Likwidacją zagrożonych jest wiele ogrodów, ale problemem ten jest najbardziej widoczny w stolicy. Samorządy zgłosiły 98 roszczeń obejmujących 13536 działek o powierzchni 583 ha. Najwięcej – niestety w województwie

1
mazowieckim. Dotyczą one 58 ogrodów o powierzchni 343 ha, na których znajduje się 7722 działek.

Tymczasem nie można pomijać faktu, iż PZD nie zajął tych gruntów bezprawnie, lecz został wprowadzony przez ówczesne władze publiczne. Działkowcy w dobrej wierze zagospodarowali grunt, który obecnie podlega roszczeniom. To oni z własnych zasobów finansowych doprowadzili te grunty – często nieużytki – do obecnego stanu, jednak ich wkład jest całkowicie pomijany. To co bulwersuje społeczność działkową i członków PZD to fakt, iż często o zwrocie nieruchomości dowiadują się już po fakcie. Ze strony działkowców rodzi się, więc protest. W szczególności, jeśli roszczenia zgłasza de facto Skarb Państwa (lub spółka zajmująca się sprzedażą ziemi w imieniu SP) lub samorząd lokalny. Komu bowiem służy SP i samorządy, jeśli nie obywatelom? Wydaje się jednak, że to pieniądź jest najważniejszy, a nie człowiek i jego potrzeby. Stąd też dochodzi do wielu absurdów.

Najmniej zrozumiałe w tej sprawie jest to, że za różnego rodzaju błędy formalne i urzędnicze dziś płacić muszą działkowcy. Cała ta sytuacja potwierdza więc to, że prawo często służy wybranym. W tej konkretnej sytuacji z pewnością nie służy działkowcom.

Uczestnicy Okręgowego Zjazdu Delegat OZ Mazowieckiego PZD są przekonani, że dziś bardziej niż kiedykolwiek oczywista staje się potrzeba opracowania dobrej ustawy reprivatyzacyjnej, która ogrodowi zapewni obronę. Tylko systemowe rozwiązanie mogą dać gwarancję bezpieczeństwa i obrony ROD przed skutkami roszczeń. Działkowców nie stać na zaspakajanie roszczeń, wygrywanych coraz częściej na drodze sądowej w nie do końca jasnych okolicznościach i przy dowodach dających dużo do myślenia. Głos działkowców powinien być usłyszany, co może sprawić, że ogrody zostaną dostrzeżone i ich zagrożenie, co jak na razie nie istnieje w prezentowanych projektach ustaw zgłaszanych przez pomysłodawców. Oczywistym jest, że tylko dobra ustawa reprivatyzacyjna może stanowić oręż w walce z roszczeniami do gruntów

zajmowanych przez ogrody. Głośne mówienie o występującym coraz częściej problemie jest potrzebne, aby wiedza o nim dotarła do decydentów oraz o jego skali.

Warszawa, 13 czerwca 2015r.